

To DGE ha! To DGE tak! La, la, la, la, la....
Go Poznań go, go Poznań go,
Go Poznań go, go Poznań go,
Go Poznań go, go Poznań go na końcu świata nawet poznasz to,
Tych rozwiązań moc,
Tych zobowiązań stos,
Sypie los ślepy,
Jedzie płyta pod sklepy.
Liczą się konkrety
Jak u kobiety duże uda,
Nie wątpię czy mi się uda
W ogóle, jak umrę w butach,
Kiedyś zrobię ostatni dwutakt i tak,
Nie odejdę przecież kurwa tak jak chutas i han.
Życia bilans to pół na pół,
Z bonga buch na dwóch
I tylko mrok i duch,
Bezimiennie to jak chłód i mrok we mnie,
Ten puls we mnie,
Co pulsuje niezmiennie, co pulsuje niezmiennie

Go Poznań go, go Poznań go,
Go Poznań go, go Poznań go,

To silniejsze niż złość
I to jest najważniejsze bo,
Każdego dnia wybieram mniejsze zło,
Choć dzisiejsze tło
Jest trochę inne niż to
Całkiem na początku,
Może nie całkiem w porządku.
Wiele wątków z biegiem lat w chuj się gmatwa,
Życia pułapka to jak ucieczka z Alcatraz.
Wiało sezonowo, zielono wiało,
Wiało na biało,
Fragmenty układanki poskładałam w całość.
Choć bywało, że chciałeś się ustrzec
Odbicia w lustrze,
Bywało różnie
Lecz dobry duch strzegł (mnie zawsze)
Dziś piszę dedykację dla całej klikki,
Wierny pacjent ślepych losów kliniki x3

Go Poznań go, go Poznań go,
Go Poznań go, go Poznań go,

Stąd wyrastam GRU, Pią Pią rejony,
Ludzi tabuny złapane w iluzji szpony,
Te mikrofony
To bramy do innego świata,
Tak gramy, a brat wspiera brata,
A blaka blaka
Lecą lata,
Szacunek to moja wypłata,
Znają ten flow wśród miejskich watah,
I puszczają to na chatach,
Na fyrtlach i w samochodach.

Wszystko co mam to te słowa,
To moja droga.
Moja w tym głowa,
Żeby zdać ten test,
Nawet nieznaczny gest,
Się liczy,
A ty zacznij na siebie liczyć,
Żyjąc w moralnej dziczy,
Trzeba w siebie wierzyć i się wyćwiczyć.
A no bo to ten polski styl bycia,
Miejski tryb życia,
Nie mam nic do utracenia, trochę mam do ukrycia.
Na głowach du ragi,
Na nogach baggy,
W kiejdach dragi,
I długie w chuj balangi.
Kumple w Anglii,
Kumple w Reichu,
Życie nagli,
Wyjechali szukać wiatru dla żagli.
Robi wałki paru innych co zostało tutaj,
Jedni zmadrzeli, inni palą głupa,
Jedni walą z buta, inni jeżdżą furami,
Jedni żyją sami,
Inni parami, (sami)
Inni ciężko pracują na swój pieniądz,
I wiesz, co miesiąc
Mają legalny cash z tego.

Wiesz dlaczego? (DGE ha!)
Przyszedłem tutaj z kolegą. (Go Poznań!)

Go Poznań go, go Poznań go!
Go Poznań , go Poznań. x4

Wiesz co to jest ? Ze specjalną dedykacją dal mojego miasta i dla wszystkich
moich ludzi rozsianych po całym globie.
DGE, El Polako,
Powinien żyć jako tako.
Jedna miłość.
Każdemu z was,
Każdemu z was życzę żeby mu się udało! Bree!
To DGE ha!